

# Karol Estreicher

---

## Przeniesienie zabytku budownictwa drewnianego z Komorowic

---

Ochrona Zabytków 5/1 (16), 42-54

---

1952

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## PRZENIESIENIE ZABYTKU BUDOWNICTWA DREWNIANEGO Z KOMOROWIC

KAROL ESTREICHER

Ochrona ocalałych po kataklizmach wojennych zabytków budownictwa drewnianego w Polsce nie znalazła dotąd właściwego, konsekwentnego programu działania i opiera się raczej na sporadycznych zabiegach konserwatorskich, doraźnych interwencjach i zabezpieczeniach. W przeciwieństwie do zabytków architektury murowanej, którym można nadać nowe treści użytkowe, uzasadniające ich dalsze życie, budowle drewniane narażają poważne trudności przy adaptacji ich dla nowych funkcji z chwilą wygaśnięcia ich dotychczasowego przeznaczenia. Postępujący szybko proces zacierania się różnic między miastem a wsią i nieuchronny zanik budownictwa ludowego stawia wobec służby konserwatorskiej coraz dobitniej zarysowujący się problem zachowania tych wielkich wartości, jakie ono reprezentuje.

Poniższy artykuł jest typową historią zabytku drewnianego budownictwa sakralnego, który przez utratę swej treści użytkowej został skazany na zagładę. Przeniesienie tego zabytku na inne miejsce było jedyną możliwością jego ocalenia.

Cenny zabytek komorowicki umieszczony w Krakowie, u wejścia do Lasu Wolskiego na wielkim szlaku turystycznym ma stanowić początek przyszłego parku etnograficznego, muzeum nad otwartym niebem, który wzorem szwedzkiego „Skansenu“ miałby pomieścić dalsze pomniki budownictwa drewnianego, stanowiącego jeden z zasadniczych elementów rodzimości i swojskości w architekturze polskiej.

G. C.

### I.

Drewniany kościół w Komorowicach koło Białej<sup>1</sup> doczekał się w roku 1949 lepszego losu. W ten sposób ostatecznie uniknął zagłady, na jaką od przeszło pół wieku był skazany.

W roku 1896 w Krakowie na posiedzeniu Grona Konserwatorów w dniu 15 grudnia Władysław Łuszczkiewicz przedłożył opis tego kościoła nadesłany przez proboszcza ks. Fleischera wskazującego na potrzebę niektórych odnowień. Sprawę odstąpiono wówczas arch. Sł. Odrzywolskiemu.

<sup>1</sup> J. Łepkowski, Z przeszłości. Kraków 1862.

Teka Konserwatorów t. I, Kraków 1900, str. 442; tamże t. III, Kraków 1909, str. 301.

Al. Brückner, Encyklopedia Staropolska. Kraków 1939, szp. 684 (datowany fałszywie na XV wiek).

T. Spiess, Wykaz drewnianych kościołów i cerkwi w Galicji. Lwów 1912, str. 1 (datowany na rok 1500).

J. Strzykowski, Die Holzkirchen in d. Umgebung von Bielitz-Biala, Poznań 1927, str. 12—15, fig. 10, 11, 12, 34. (Najobszerniejsze opracowanie kościoła, bez bliższego datowania).



Ryc. 49. Kościół w Komorowicach. Widok od północno-zachodu. Fotografia z r. 1931.

Oto jest pierwsza wiadomość o złym stanie komorowskiego kościoła i od owego czasu stał się on utrapieniem konserwatorów. Komorowice, rozrastające się w osadę podmiejską, żądały kościoła większego, murowanego. Stary kościół skazywano tym samym na zburzenie: mnożył tylko kosztów i kłopotu. W roku 1908 na posiedzeniu tego samego Grona Konserwatorów w dniu 19 maja Józef Muczkowski postawił wniosek, aby sprzeciwić się burzeniu starego kościoła w Komorowicach i budowie nowego. Żądał natomiast rozszerzenia starego kościoła. Wniosek był niezyciowy. Dobrze, że nie doszło do jego realizacji. Byłby powstał jakiś cudaczny budynek, niezaspakajający potrzeb i nie zadawalniający miłośników architektury.



Ryc. 50. Kościół w Komorowicach. Widok od południowo-wschodu.  
Fotografia z r. 1931.

W latach poprzedzających pierwszą wojnę i po niej zbudowano w Komorowicach nowy, murowany kościół, obszerny, z wysoką wieżą. Przy nim drewniany kościół zniknął. Co gorzej opuszczono go i ani kult już nie miał w nim miejsca, ani parafia nie myślała na kościół łożyć. Zdany został na opiekę krakowskiego Urzędu Konserwatorskiego, a ten mimo najlepszej woli swych kierowników nie mógł zadaniu podołać. W latach międzywojennych dwukrotnie wykonano pomiary i zdjęcia kościoła, opisał go także





Ryc. 51. Kościół komorowicki na Woli Justowskiej. Widok od południa.  
Fotografia z r. 1952.

Józef Strzygowski, nie było jednak możliwości uratowania go przed postępującą ruiną. Konserwator Bogdan Treter proponował kilku parafiom w diecezji krakowskiej przeniesienie i użytkowanie kościoła, ale wiejskie komitety parafialne po zobaczeniu przegniłych przyciesi i nabołałych krokwi zawsze cofały się przed przejęciem daru. Zresztą — co tu tać — wiejskim parafianom kościół komorowski nie podobał się nie tylko dlatego, że był stary i zniszczony, ale także dlatego, że jest drewniany, niewielki i ubogi. Plebani także wołają kościoły murowane i obszerniejsze, kryte blachą lub eternitem, dające gwarancję, że przez długie lata nie będzie żadnych napraw.

Te względy użytkowej i obyczajowej natury sprawiły, że otoczony starymi lipami stał w Komorowicach opuszczony i zapomniany jeden z najpiękniejszych pomników naszej ciesiołki, przykład wiejskiej architektury w całym jej wdzięku. Niszczał bezpowrotnie: w r. 1943 przegnił dach nad apsydą i zakrystią i zapadły się podwaliny północnych ścian, a belki stropowe groźnie się wygięły. Działania wojenne dopomogły. Jeden i drugi pocisk zrujnował dach; szczęściem nie zapalił go.

Taki stan zastał Komitet Budowy Kościoła na Woli Justowskiej w Krakowie, gdy za namową krakowskich historyków sztuki pojechał w roku 1948 obejrzeć kościół w Komorowicach. Zdanie znawców przeważało



Ryc. 52 Wnętrze kościoła w Komorowicach.

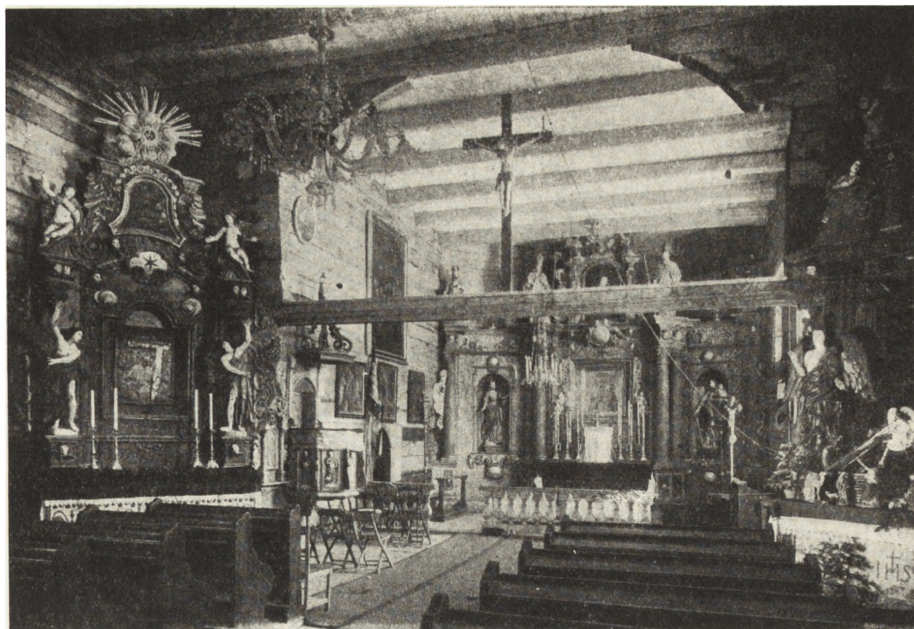
i malkontenci, których nigdy nie brak, jakoś zamilkli. Zarówno pomoc konserwatorska jak i niskie koszty rozbiórki, przewozu i ustawienia sprawiły, że ostatecznie postanowiono zabytek komorowicki budować w Krakowie na Woli Justowskiej, na stoku pod lasem, u wejścia do wąwozu Skał Panieńskich.

Budowę przy pomocy składek publicznych oraz Urzędu Konserwatorskiego przeprowadzono w r. 1949 i 1950 i w ten sposób przybył Krakowowi jeszcze jeden zabytek.

## II.

Zanim omówimy przeniesienie kościoła komorowskiego i ustawienie go na Woli Justowskiej, należy zdać sobie sprawę, jak przedstawiał się on w Komorowicach koło Białej. Dzięki uprzejmości prof. Jerzego Szablowskiego mogłem skorzystać z rękopisu jego nieocenionej inwentaryzacji powiatu bialskiego. Uprzejmość autora szła dalej nawet. Do celów niniejszego artykułu pozwolił przedrukować cenne wyniki, do jakich doszedł inwentaryzując kościół komorowski. Oto one:

„Kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Komorowicach (zwanym pierwotnie villa Bertholdi, później do XVII w. Berałtowice, Bertuło-



Ryc. 53. Wnętrze kościoła na Woli Justowskiej.

wice, Biertoltowice, Biertułowice) jest wzmiankowany w spisach pobieranego w Polsce świętopietrza z lat 1325-7 (Mon. Pol. Vat. I 148). Obecny został wzniesiony zapewne na pocz. w. XVI, jak świadczy wykrój portalu prowadzącego z prezbiterium do zakrystii. Według aktów wizytacji biskupa Jerzego Radziwiłła z r. 1598 kościół w tym czasie był w posiadaniu protestantów. Wizytacja biskupa Szyszkowskiego z r. 1617 stwierdza przywrócenie go katolikom przez dziedziców wsi w roku 1607. W czasie wizytacji w r. 1644 określony jako „violata per haeresim“, a jego wieża jako „campanile novum satis decenter constructum“. Odnawiany kilkakrotnie w ciągu w. XVIII. W r. 1792 nazwany „ecclesia antiqua“ (Wiz. Turskiego 1792). W czasie działań wojennych w r. 1945 uszkodzony. Zabytek drewnianego budownictwa kościelnego typu śląsko-małopolskiego.

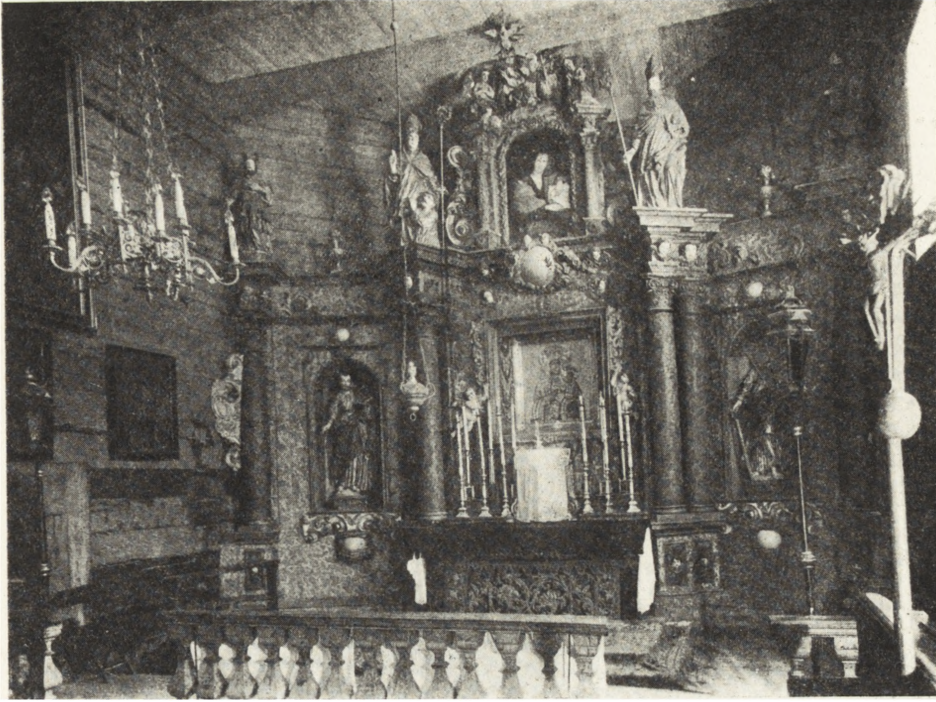
„Położony pośrodku cmentarza. Ogrodzenie z bali wiązanych na zrąb, nakrytych siodłowym daszkiem gontowym. Od północy bramka czworoboczna, zbudowana na słup, po bokach szalowana deskami, z namiotowym dachem gontowym. W bezpośrednim sąsiedztwie kościoła od południa wzniesiony nowy kościół murowany. Od zachodu i północy stać drzewa.

„Orientowany. Drewniany. Prostokątna nawa (dł. 11,6 m, szer. 10,2 m), węższe prezbiterium zamknięte trzema bokami ośmioboku (dł. wraz z apsydą 9 m, szer. 7 m) i zakrystia przylegająca doń od północy zbudowane



są na zrąb, wieża przy nawie od zachodu na słup; dookoła soboty z kruch-  
tami od południa i zachodu. Prezbiterium nakryte pozornym sklepieniem  
kolebkowym, wciskającym się głęboko w przestrzeń dachową, nawa stro-  
pem łukowo wyszalowanym. Łuk tęczy spłaszczony, ścięty, sięgający wy-  
sokością do stropu nawy; belka tęczy bogato profilowana, wsparta na krok-  
sztytach (lewego brak), na niej drewniany rzeźbiony krucyfiks późnogo-  
tycki (pocz. w. XVI). W nawie od zachodu chór muzyczny na belkach fa-  
zowanych, wsparty na dwóch profilowych słupach, pośrodku wybrzuszony,  
z parapetem ozdobionym wyrzynanymi w desce balasami. Posadzka  
z płyt kamiennych. Ściany, sklepienie prezbiterium i strop nawy wyklejo-  
ne w późniejszym czasie płótnem; na ścianach malowane podziały archi-  
tektoniczne, na sklepieniu Koronacja Matki Boskiej, na stropie Przemie-  
nienie Pańskie. Dachy nad nawą i prezbiterium o różnym spadku; dach  
nawy stosunkowo płaski (nachylenie połaci prawie 45°), dach prezbiterium  
bardziej stromy, lecz przez duże nadbitki wyrównana w pewnym stopniu  
różnica w widoku zewnętrznym. Wiązanie dachowe nawy złożone z kro-  
kwiowych kozłów więzarowych i pośrednich, wspartych na belkach stro-  
powych, wzmocnionych wewnątrz jętami i zastrzałami; między kozłami  
więzarowymi wzdłużna kratownica z krzyżami św. Andrzeja. Wiązanie to  
nie kończy się na zachodniej ścianie nawy, lecz występuje poza nią  
o 1½ m (podparte z każdej strony trzema krokosztynowo wysuniętymi bel-  
kami bocznych ścian zrębu) i dotyka bezpośrednio trzonu wieży. Kozły  
krokwiowe wiązania dachu prezbiterium wzmocnione również jętami i za-  
strzałami, spoczywają na dwóch płatwiach wzdłużnych, przesuniętych  
o 30 cm. od ścian bocznych ku wewnątrz, a połączonych z oczepami za  
pomocą wypustnic i na takiej samej belce przebiegającej równoległe do  
poprzecznej ściany apsydy; konstrukcja ta umożliwiła znaczne obniżenie  
nasady kolebki prezbiterialnej (ok. 1,5 m. poniżej nasady dachu). Deski  
tworzące szalunek kolebki umocowane do dolnej jęty, do krokwi, a u na-  
sady do wschodniej ściany nawy. Wieżyczka na sygnaturkę na kalenicy  
dachu nawy sześcioboczna, z sześcioboczną latarnią o cebulastym zakoń-  
czeniu. Zakrystia nakryta dachem pulpitowym, opartym tuż pod okapem  
dachu prezbiterium. Wieża o ścianach pochyłych, zwieńczona izbicą ozdo-  
bnie u dołu wyrzynaną; hełm ze smukłą iglicą pośrodku i czterema mały-  
mi wieżyczkami na narożnikach; (na pd.-zach. słupie wieży wycięty na-  
pis: A. D. 1784) na wiązaniu hełmu rok 1712. Soboty otwarte, na słupach  
bez zastrzałów, nakryte siodłowym daszkiem; w daszku od wsch. wycięty  
ze względu na oświetlenie zakrystii kwadratowy otwór, ponad którym  
osobny daszek jednospadowy. Odrzwia z prezbiterium do zakrystii fazo-  
wane, z nadprożem wyciętym w łuk ostry przechodzący w tzw. cśli grzbiet;  
na drzwiach, zbitych z grubych desek 6 cm, wyryta data 1766 i inicjały BH.  
Okienko w zakrystii od północy zabezpieczone żelazną listwą z zadziarami.





Ryc. 54. Ołtarz główny na Woli Justowskiej po obniżeniu.

Ściany prezbiterium i nawy szalowane deskami z listwami na spoinach; pochyłe ściany wieży obite gontami. Dachy i hełm wieży gontowe, wieżyczka na sygnaturkę kryta blachą. Z dawnego urządzenia wnętrza zachowane: ołtarze główny i boczny lewy przy tęczy drewniany, w tzw. stylu Rejencji; ambona drewniana, o charakterze ludowego baroku; zaplecek chrzcielnicy drewniany, późnobarokowy z pierwszej ćwierci w. XVIII; za ołtarzem głównym stara szafka na oleje św. Obrazy stacji Męki Pańskiej (pod sobotami) rokokowe. Przy wejściu na cmentarz kościelny stara kropielnica kamienna“.

Tyle cenny opis J. Szablowskiego.

### III.

W zasadzie postanowiono przenosząc zabytek ustawić go tak, jak stał w Komorowicach nie zmieniając w nim niczego, co najwyżej usuwając zniszczone części lub późne naleciałości. Stało się tak tylko „w zasadzie“ -- bo praktyka życia na zmiany i ustępstwa od stanu pierwotnego musiała się zgodzić.

Przede wszystkim położenie kościoła. W Komorowicach łączył się on z krajobrazem doliny, nad którą panował swą wieżą, otoczony starymi drzewami — w Krakowie na Woli Justowskiej wybrano wyniosłe miejsce,



Ryc. 55. Ołtarz boczny na Woli Justowskiej

przy drodze do lasu, jakby na wielkiej polanie. W bezpośrednim sąsiedztwie kościoła drzew niema. Przód kościoła i wieża najlepiej widoczne są z drogi położonej niżej. Miejsce wybrano szczęśliwie i kościół wydaje się wynioślejszy niż pierwotnie; wokół nie ma narazie ani drzew ani ogrodzenia z bali.

Zmiana w położeniu pociągnęła inne. W Komorowicach kościół stał wprost na ziemi, grunt na Woli wymagał zbudowania fundamentu, tak aby budynek oddzielić od wilgoci. Starano się w ciągu budowy to podmurowanie zasłonić przez przysypanie ziemią, ale niemniej proporcje kościoła zostały znowu o kilkadziesiąt centymetrów podwyższone.

Do zmian, które nie wymagają bliższych wyjaśnień, należy odrzucenie wszelkich przeróbek z późniejszego okresu, przede wszystkim blaszanego pokrycia sygnaturki. Odrzucono także przegniłe dębowe podwaliny wprowadzając na ich miejsce sosnowe. Soboty otrzymały nowe słupy, po-

dobnie dach nowe gonty. Portal główny w wieży powiększono, osadzając w nim starą bramę z Chrzanowa.

Najważniejsza zmiana dotyczy jednak wnętrza. W tej postaci w jakiej wnętrze kościoła w Komorowicach zastano, nie można go było odbudować w Krakowie. Ściany i sklepienie kościoła były parokrotnie przebudowane. Nad nawą dano pułap, który zaokrąglono po brzegach nadbijając go deskami, nad prezbiterium zaś imitując beczkowe sklepienie. Wszystko zalepiono płótnem, na którym wymalowano (w. XIX w.?) architektoniczne podziały, za pomocą pilastrów oraz sceny Przemienienia Pańskiego i koronacji Matki Boskiej.

Otóż ta dekoracja uległa całkowitemu zniszczeniu. Deszcz przez parę lat zalewający kościół sprawił spustoszenie. Nie mogło być już mowy o ratowaniu malowideł (bo płótno przegniło całymi płatami), a także o ratowaniu pułapu i fałszywego sklepienia.

Podczas ustawienia na Woli Justowskiej kościół komorowski otrzymał około 40 procent nowego drzewa. Pozostawiono części wiązania dachowego. ściany, wiązanie wieży; nowe są wszystkie niemal podwaliny, krokwie, łąty, tragarze, szalunki. Zdobycie tej ilości drzewa (o wymiarach specjalnych) było w r. 1949 rzeczą nader trudną. Trzeba było gospodarzyć oszczędnie każdym metrem kubicznym materiału. Dlatego kościół jest wewnątrz nieszalowany i dlatego także odbudowa sklepienia w prezbiterium oraz pułapu w nawie jako pochłaniająca dużą ilość drzewa i robocizny nie była możliwa.

Zachodziła zatem konieczność uproszczenia konstrukcji pułapu w prezbiterium i w nawie. Ze wszystkich prób okazało się najlepsze odkrycie konstrukcji pułapu przez pokazanie belek biegnących poprzecznie (jak w stropach nad izbami), sfazowanie ich i wyheblowanie. W ten sposób nad przestrzeniami nawy i prezbiterium zbudowano strop, na który położono deski. Kiedyś, w przyszłości, będzie można podbić go równo deskami, przez co kościół otrzyma pułap, lub można będzie umieścić tutaj starą dekorację malarską, o ile taka się znajdzie.

Należy zwrócić w tym miejscu uwagę, że w żadnym ze znanych mi kościołów drewnianych stropów z widocznymi tragarzami dachu niema i zastosowanie takiego elementu w kościele komorowskim mija się z naszą wiedzą o budownictwie drewnianym.

Ale co było robić, gdy odbudowa dawnego pułapu i sklepienia nie była możliwa, a budynek należało wykończyć? Stosując strop taki, jak opisany wyżej, nie przesądzano na przyszłość powrotu do formy sufitu podbitego deskami z łątami na szparach, jaki zachował się w Dębnie na Podhalu i w Łękawicy koło Żywca, lub pułapu gładkiego pod malowanie jaki np. istnieje w Kruźlowej i (częściowo) w Lipnicy Murowanej. Taki bowiem





Ryc. 56. Portal z Chrzanova osadzony w kościele na Woli Justowskiej.

strop czy pułap istniał najpewniej w kościele komorowskim przed przebudową w XVIII wieku.

Zmiana w konstrukcji prezbiterium pociągnęła za sobą najboleśniejszą zmianę w ołtarzu głównym. To prowincjonalne dzieło śląskich rzeźbiarzy z poł. XVIII w. (zachowały się na poszczególnych częściach orientacyjne napisy niemieckie), musiało zostać obniżone o blisko półtora metra wskutek obniżenia pułapu. Ołtarz dość szczęśliwie przerobiono. Odjęto mu bazy wraz z bramkami, stawiając go wprost na podłodze. Powiadam „dość szczęśliwie“, bo przyznaję, że stracił swoje proporcje i nie odpowiada ściśle ołtarzom bocznym, tworzącym jego kulisy. Ale innego wyjścia nie było. Pierwsza zmiana, spowodowana brakiem drzewa i kosztami robocizny, pociągnęła drugą. Lepsze to, niż usunięcie ołtarza.

W całości wnętrze kościoła komorowskiego wygląda dobrze. Zachowano stare urządzenie (mimo że jako barokowe nie zbyt podoba się duchowieństwu), a nawet przyrzucono mu szereg cennych przedmiotów o wartości muzealnej. Na ścianach wiszą stare obrazy (stacje Męki Pańskiej z Komorowic XVIII w. robota śląska — kopia obrazu Pittoniego przez M. Stachowicza z kościoła Mariackiego w Krakowie — dawny obraz z ołtarza głównego św. Jana Chrzciciela), dalej rozstawiono stare sprzęty (kamieńna chrzcielnica wiejska z XVII w. ? — feretron bractwa św. Anny ze Zwie-



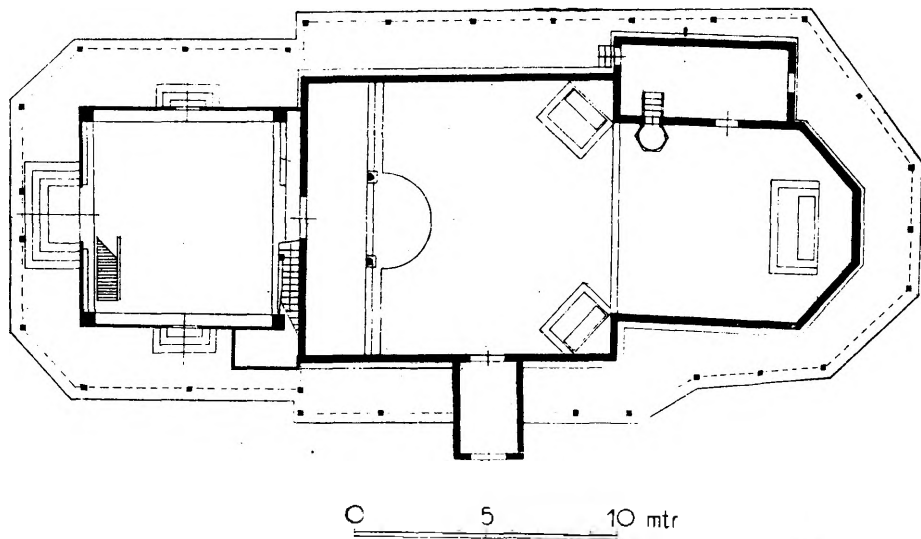
rzyńca z XVI i XVIII w) a stare haftowane antepedia (z klasztoru Karmelitów na Piasku) umieszczono przed mensami. W izbie nad kruchtą w wieży kościoła projektuje się w najbliższej przyszłości urządzenie zbioru rozmaitych pamiątek i dzieł sztuki związanych z kościołem w Komorowicach i Wolą Justowską. Będzie to może pierwsze w Polsce muzeum jednej dzielnicy miejskiej, jeśli na nazwę muzeum zasłuży ten niewielki zresztą zbiór pamiątek i przedmiotów.

#### IV.

Jak datować kościół komorowski i jakie miejsce zajmuje on wśród naszych kościołów drewnianych, typu śląsko — małopolskiego?

Przede wszystkim nie jest to budowla jednolita, ale w różnych epokach powstała, wśród których — zdaje się że średniowiecza darmo szukać. Dachy kościoła szeroko rozstawione nie mają w sobie nic z gotyckiej strzelistości, która tak wyraźnie występuje w St. Żywcu (ok. 1507; spalony) w Libuszy (ok. 1515), w Lipnicy Murowanej (ok. 1520), Łękawicy (ok. 1547), Szywnawidzie (ok. 1550; zburzony), a która zawsze idzie w parze z jakimiś szczegółami wnętrza. Tych ostatnich wskazujących na wiek XVI w kościele komorowskim niemal że brak z wyjątkiem belki w tęczy oraz portalu z prezbiterium do zakrystii. Ze szczegółów urządzenia kościoła krucyfiks w tęczy oraz cechowy obraz św. Jana Chrzciciela (obecnie w nowym kościele w Komorowicach; zwrócił na niego uwagę J. Szablowski), świadczą o pierwszej połowie XVI wieku. Możemy więc przyjąć, że oba dachy nad prezbiterium i nawą, szerokie, rozstawione, nie pochodzą z XVI wieku, ale z późniejszego czasu, być może z XVII wieku. A zatem w XVI wieku stanęło prezbiterium i nawa, i ściany tych przestrzeni zapewne z tego pochodzą czasu. W XVII wieku przebudowano kościół, zmieniając łuk tęczy, zaokrąglając w kątach nad nawą pułap. Czy beczkowe sklepienie nad prezbiterium z tego samego pochodziło czasu (XVII w.) trudno orzec. Co do sygnaturki to posiadamy wiadomość z roku 1889 (dokument z gałki wieży podpisany przez wikarego ks. Bartł. Wądrzyka), że „wieżę sygnaturki sprawiono nową zupełnie“ zapewne na podstawie dawnego wzoru. Przebudowa w wieku XVII zapewne na początku była gruntowna i z tego czasu przypuszczalnie pochodzi portal główny prowadzący do nawy z kruchtą pod wieżą. Wydaje się, że w tym czasie kościół nie miał wieży, lecz być może dzwonnicy. Fasada kościoła nie była jednak gładka; górą posiadała występ czy okap do dziś widoczny, sprawiający, że wieża najpóźniej wybudowana, nie jest do korpusu kościoła przystawiona lecz pozostaje niezależną od niego budową na słup.

Przebudowy i odnowienia w XVII w. nie były ostatnie. W pierwszej połowie XVIII wieku sprawiono w kościele nowe ołtarze i chór muzyczny.



Ryc. 57. Plan kościoła z Komorowic po przeniesieniu na Wolę Justowską.

Zachowały się one jak widzieliśmy do dziś. Z XIX wieku zdaje się pochodziły malowania ścian.

Kiedy powstała wieża? I na to pytanie trudno odpowiedzieć. Wynika z dokumentów i aktów podanych przez Jerzego Szablowskiego, że zapewne w połowie XVII wieku. W gałce wieży znaleziono najstarsze monety z lat 1670—1675 i agnusek z tych samych czasów Klemensa X, co zdaje się świadczyć, że w tym czasie hełm wieży conajmniej reperowano.

Pochodzeniu wieży i hełmu z XVII wieku nie przeczą względy stylistyczne. Ten typ wieży z izbicą na piętrze, zakończony iglastym hełmem z czterema wieżyczkami, tak żywo przypominającymi hełm wieży Mariackiej, jest co prawda stary, średniowieczny, ale w XVII wieku mógł być zastosowany, kto wie czy nie na podstawie starszego wzoru.

Wieża kościoła komorowskiego należy do najpiękniejszych zabytków naszego budownictwa drewnianego. Czy genezę jej wywieść z zakończenia wieży Mariackiej w Krakowie, czy może dalej iść (do Pragi) pozostaje jeszcze sprawą otwartą do dyskusji. Niemniej wieża komorowska w strzeżliwości swej, lekkości, w proporcjach jest prawdziwym poematem drewnianej architektury wiejskiej na południu Polski. Ona sprawia, że komorowski kościół jest tak cennym zabytkiem drewnianej architektury polskiej, choć ani nie najstarszym, ani nie najlepiej zachowanym.